

Aleksander Matlin

Żegnaj, Ameryko!

Żegnaj, mój kraju ukochany!
Kraju rozsądku, realizmu!
Widzę, jak nad twe wszystkie stany
Nadciąga widmo socjalizmu!

Od Waszyngtonu do Florydy,
Od Hollywood do Atlantyku,
Wrogom systemu niech drżą łdy,
Zrobim porządek i po krzyku.

Precz, stare niesprawiedliwości!
Dobra wszelakie czas rozdzielić!
Bogatym zabrać majątności
By wszyscy tyle samo mieli.

Krew naszą długo lały katy,
Więc pomysł wprowadzimy przedni:
Nie będzie biednych i bogatych,
Lecz wszyscy równi, chociaż biedni.

Chcemy rzeczywistości nowej
I Międzynarówki tonów!
Już w gotowości są bojowej
Oddziały wiernych Trade Unionów.

Brzmi sygnał: naprzód, dzieci chwały!
Naród skanduje: Yes, we can!
Wódz nasz to człowiek jest wspaniały,
ON nas powiedzie naprzód, hen!

A myśleć przy tym – nigdy więcej,
ON widzi przyszłość po kres czasu.
Z rozkoszą wyciągniemy ręce
Do Hezbollahu, do Hamasu,

Do Kuby, do Wenezueli,
Przyjaźnią naszą niech się raczą.
Wić się będziemy, do stóp ścielić,
Oni zaś wkrótce nam przebaczą.

Damy im żywność, damy uran
(wszak nie ma wrogów wokół nas)
I wszyscy będą krzyczeć „hura”
A my się pokłonimy w pas.

Nic nas nie wstrzyma w słusznym pędzie,
Przec w przód będziemy ile sił.
A służba zdrowia darmo będzie,
By naród bardziej krzepki był.

Wiosna wciąż będzie, nigdy zima,
I jedno będzie ludzkie plemię.
Wstrzyma się węgiel, ropę wstrzyma,
By od skażenia chronić Ziemię.

I będą dzieci recytować
Wiersze na chwałę i ku czci.
I będą mówić: Wodzu, prowadź
Nas w przyszłość jasną po wsze dni!

Religie rychło szczeszą wraże,
Jak bańka z mydła, która prysła.
Jedyną Prawdą się okaże
JEGO religia, czyli islam.

Już się pomoże im, by zmarły,
Metody mamy przewspaniałe.
A CIA – zaplute karły
Pod ścianą się postawi całe.

A potem wrogów się pogoni
(w ruch pójdzie strzelba, dżudo, boks),
Co zasiadają w Pentagonie
I w telewizji, kanał Fox.

Monopartyjność wnet nastanie,
Inne poglądy się wykruszą,
Pieprzeni zaś republikanie
Socjalistami stać się muszą.

Niech więcej szczęścia nikt nie łaknie,
I siedzi cicho, jak najciszej.
A jeśli komuś szczęścia zbraknie,
Niech sam na siebie donos pisze.

Mądrość życiowa jest ostrożna,
Wspomaga ją historii wiek,
Więc myśl wciąż wraca: czyli można
Zatrzymać bezmyślności bieg?

Choć uciekliśmy od potwora,
Mamy w pamięci go głęboko..
Czyżby ponowna klęski pora?
Uciekać znowu? Ale dokąd?